

Gdzie kończy się tolerancja religijna?
Niemieccy lekarze znaleźli się w kłinczu...

Zakładnicy obrzezania

Piotr Cywiński, Berlin

Dziś jest ich dzień. Dziś najważniejsi są oni – niesieni na rękach przez rodziców, ubrani w ceremonialne stroje jak mali książęta, przestraszeni i bez pojęcia, co się za chwilę z nimi stanie. Z woli opiekunów, na znak przymierza z Jahwe czy z prorokiem Mohammedem, będą poddani amputacji napletka. Bo tego wymaga od nich stwórca w Księdze Rodzaju, kult czy po prostu obyczaj. Dla rodziców i zaproszonych gości akt obrzezania to wielkie święto. Dla ich synów krwawy rytuał i okaleczenie na całe życie. Tak przynajmniej orzekli niemieccy sędziowie, którzy uznali, że obrzezanie niemowlaków bądź kilkuletnich chłopców jest pogwałceniem praw dziecka i człowieka, więc musi podlegać karze. W żydowskich i islamskich gminach wyznaniowych zawrzało...



foto: Stockphoto 2x

Czterolatkowi z Kolonii ten dzień na zawsze utkwiał w pamięci. Nie jako święto, lecz prawdziwy dramat. Obrzezanie wywołało u niego silny krwotok. Zrozpaczona młoda muzułmanka musiała odwieźć syna do szpitala. Dyrekcja kliniki poczuła się zobowiązana zawiadomić prokuraturę, a ta z urzędu podjęła śledztwo. Tak w kilku zdaniach można opisać zdarzenie, proces i bezprecedensowe orzeczenie sędziów, które wywołało burzliwą dyskusję nie tylko w RFN.

Z własnej woli

Wprawdzie kolońscy sędziowie uniewinnili lekarza, który dokonał obrzezania, gdyż – jak uzasadnili – z powodu niejasnej sytuacji prawnej nie był on świadom przyczynienia się do uszczerbku cielesnego, jednakże orzekli, że obrzezanie z przyczyn religijnych generalnie podlega karze, ponieważ narusza prawa dziecka i człowieka, który powinien mieć możliwość świadomego podejmowania takiej decyzji. Innymi słowy, kolońscy sędziowie nie zdelegalizowali muzułmańskiego i żydowskiego rytuału obrzezania, lecz wskazali, że rodzice powinni odczekać, aż ich synowie uzyskają pełnoletność i sami, z własnej woli, w pełni świadomi tego aktu zdecydują, czy mu się poddać.

Napletek niezgody

Jak należało się spodziewać, werdykt sędziów podzielał na kultuwujących obrzezanie jak oblanie ukropem. – *To bezprzykładna i dramatyczna ingerencja w prawo samostanowienia gmin wyznaniowych* – huknął szef Centralnej Rady Żydów w Niemczech Dieter Graumann. Uczestnicy niedawnej Europejskiej Konferencji Rabinów wydali wspólne oświadczenie, że zakaz wycinania napletków nieletnim stanowi zagrożenie dla przyszłości żydów w RFN. – *To największy atak na społeczność żydowską od czasu holokaustu* – skomentował przewodniczący tego zgromadzenia, moskiewski rabin Pinchas Goldschmidt. Zdaniem tureckiego ministra do spraw współpracy z Unią Europejską Egemena Bagisa, kolońscy sędziowie wykazali się *bezdenną głupotą*, ich orzeczenie jest *napaścią na islamską tożsamość, a wydali je akurat niby ci, którzy mają się za największych obrońców tolerancji i demokracji*. Gwoli ścisłości, w Ankarze znaleźli się także muzułmanie, którzy pochwalili postanowienie sądu w Kolonii i zaproponowali współwynawcom, aby rzeczywiście zaczekali z obrzezaniem synów do uzyskania przez nich pełnoletności. Są to jednak głosy odosobnione. Według zrzeszenia palestyńskich studentów, którzy bodaj po raz pierwszy w dziejach zjednoczyli się z żydowskimi działaczami, prawomocne już orzeczenie niemieckich jurystów *ma charakter polityczny, odzwierciedla nasilanie się w RFN skrajnie prawicowych poglądów i ogranicza, a nawet kryminalizuje praktyki religijne obywateli*.

Do chóru zbulwersowanych dołączył zza oceanu *American Jewish Committee*, który wyraził głębokie zaniepokojenie sytuacją w RFN. W specjalnym komunikacie

sekretariat AJC stwierdził, że prawa dziecka są ważne, jednak żydowscy i muzułmańscy rodzice powinni mieć prawo do samostanowienia o religijnym wychowywaniu swych dzieci, a w ogóle cała ta sprawa nie służy społecznej integracji. Juryści, różnojęzyczni działacze gmin wyznaniowych i politycy kruszą kopie, kto ma rację, a zakładnikami tego konfliktu stali się niemieccy lekarze, którzy boją się, że za wykonanie obrzezania mogą trafić za kraty. Statystyka mówi sama za siebie: tylko w Berlinie każdego roku poddawanych jest temu zabiegowi około 1,4 tys. chłopców, w całej RFN ich liczba przekracza 10 tys. Na wszelki wypadek szef stołecznej izby lekarskiej Guenther Jonitz radzi kolegom po fachu, aby wstrzymać się z tego rodzaju usługami.

„ Niemieccy sędziowie nie zdelegalizowali muzułmańskiego i żydowskiego rytuału obrzezania, lecz stwierdzili, że rodzice powinni odczekać, aż ich synowie uzyskają pełnoletność ”

Fryzjerzy obyczajów

– *Orzeczona przez sędziów karalność za powodowanie uszczerbku cielesnego jest zobowiązująca zarówno dla rodziców, jak i całego stanu lekarskiego – od prowadzących prywatne praktyki po kliniki uniwersyteckie* – ostrzega dr Jonitz. Choć w RFN, co podkreśliła odpowiedzialna za sprawy wyznaniowe chadecka polityk Maria Flaschbarth, precedensowe orzeczenia sądów nie są obligatoryjną wykładnią prawa przy wydawaniu werdyktów w poszczególnych sprawach, lekarze wolą się nie narażać na ewentualne konsekwencje. Do tej pory zabiegi obrzezania chłopców wykonywane były przez rodziców odpłatnie, głównie w prywatnych gabinetach. Ich koszt wynosił od 100 do 150 euro. Dziś lekarze, przynajmniej oficjalnie, odmawiają obrzezania, włącznie z żydowskim szpitalem w Berlinie-Wedding. Szefostwo znanej kliniki uniwersyteckiej Charité zgodziło się na usuwanie chłopcom napletków tylko przy jednoznacznych wskazaniach medycznych.

– *Obawiam się, że w medycznym świecie może dojść do powstania nowej szarej strefy* – kontynuuje dr Jonitz, będący także członkiem zarządu Federalnej Izby Lekarskiej. Zdaniem tego chirurga, z pewnością znajdują się domo-

rośli „medycy”, którzy będą świadczyli usługi obrzezania, co może spowodować jeszcze większe problemy i komplikacje, w tym niebezpieczne dla zdrowia i życia chłopców. Tak jak dzieje się w przypadkach nielegalnych, prymitywnie przeprowadzanych aborcji. – *Zakaz obrzezania w żadnym razie nie posłuży dobru dziecka* – przekonuje ekspert do spraw integracji w partii Zielonych Özcan Mutlu. Ów polityk tureckiego pochodzenia podkreśla, że obrzezanych jest aż 95 proc. niemieckich Turków. Zabieg wykonywany przez lekarza daje przynajmniej gwarancję zachowania stosownych warunków medycznych. Już dziś spora grupa rodziców powierza swych synów imamom czy wręcz zaufanym fryzjerom, którzy wycinają chłopcom napletki na zapleczu meczetów lub w prywatnych domach.

Zdezorientowani niemieccy lekarze rozważają wniesienie sprawy do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, jednak oczekiwanie na wykładnię wysokiego kolegium w Karlsruhe w kwestii karalności religijnego obrzezania dzieci może trwać nawet do trzech lat, a pro-

” Uczestnicy Europejskiej Konferencji Rabinów wydali wspólne oświadczenie, że zakaz wycinania napletków nieletnim stanowi zagrożenie dla przyszłości żydów w RFN ”

blem jest pałacy. Przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Tureckich Lekarzy, dr Ilker Duyan, zwraca uwagę na narodziny nowego rodzaju „turystyki operacyjnej”: – *Wielu niemieckich Turków spędza wakacje w starej ojczyźnie i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tam zawozili swych synów*. Sam Duyan nie widzi w tym obyczaju nic złego. Poza tym powątpiewa, czy koledzy lekarze będą rzeczywiście przestrzegali zakazu. Istnieje też formalna furtka. – *Zawsze można rytualne obrzezanie zakwalifikować jako zabieg ze wskazań medycznych* – mówi.

Za, a nawet przeciw

Jakie są granice religijnych swobód? Gdzie kończy się tolerancja? Atmosferę dyskusji podsycają niemieckie media. *Hitlera zakaz obrzezania by ucieszył!* – zatytułował jedną z publikacji, posługując się cytatem z wypowiedzi swego rozmówcy, dziennik „Die Welt”. Rozstrzygnięcie tego sporu nie należy do lekarzy, ale to właśnie oni znaleźli się w klinczu. – *Z medycznego punktu widzenia rutynowe usuwanie napletków nie ma uzasadnienia* – mówi urolog dr Wolfgang Beumann. – *Nie prze-*



mawiają za tym żadne względy higieniczne, po prostu należy się myć, z napletkiem czy bez. Także rzekoma większa wytrzymałość seksualna obrzezanych podczas stosunku to legenda, gdyż po kilku tygodniach wrażliwość członka dostosowuje się do nowych warunków – dodaje dr Beumann, który opowiada, że sam był za granicą świadkiem *męczarni, jakich doznawały dzieci poddane obrzezaniu*. Jeśli jednak już się tego dokonuje, najlepiej, żeby robili to ludzie ze stosownym przygotowaniem zawodowym. Lekarze przynajmniej stosują wobec dzieci pełną narkozę, co zaoszczędza im wielkiego stresu, a w przypadku dorosłych znieczulenie miejscowe. Zasadniczo jednak Związek Urologów, w którym Beumann pełni funkcję rzecznika, sprzeciwia się obrzezaniu bez wskazań medycznych i poparł orzeczenie kolońskiego sądu.

– *W przeciwieństwie do polityków, sędziowie nie przestraszyli się wymagowanych zarzutów dotyczących antysemityzmu czy zwalczania swobód religijnych* – chwali decyzję sądu prof. Holm Putzke. Ten znany w Niemczech ekspert prawa karnego na Uniwersytecie w Pasawie (Passau) wywodzi: – *Zgoda na zadawanie cielesnego uszczerb-*



codzienną praktyką, która rzekomo nie budzi żadnych wątpliwości. Według Światowej Organizacji Zdrowia na świecie obrzezanych jest 30 proc. mężczyzn. W USA ich liczba w niektórych okręgach sięga nawet 70 proc. Najwięcej tego rodzaju zabiegów dokonuje się na wschodnim wybrzeżu, zwłaszcza w Nowym Jorku. W USA istnieje wiele klinik prowadzonych i finansowanych przez gminy żydowskie. Najmniej obrzezańców jest na zachodnim krańcu tego kraju. Powoływanie się przez rabina Teichtala na przykład zza oceanu jest jednak złudne. W San Francisco doszło nawet do plebiscytu ludności w sprawie obcinania napletków niemowlętom, także w innych miastach działają grupy inicjatywne zabiegające o wydanie całkowitego zakazu okaleczania dzieci z pobudek religijnych. Związek amerykańskich pediatrów wielokrotnie orzekał, że obrzezanie nie wiąże się z korzyściami medycznymi, ale wyłącznie z ryzykiem.

Na anglojęzycznym portalu o nazwie Oralno-Genitalne Obrzezanie znalazł się dokładny opis tego obrzędu, kultywowanego przez ultraortodoksyjnych żydów.

„Obrzezanych jest aż 95 proc. niemieckich Turków. Zabieg wykonywany przez lekarza daje przynajmniej gwarancję zachowania stosownych warunków medycznych”

ku byłaby osobliwym pojęciem swobód religijnych. Cóż bowiem znaczyłyby wówczas pojęcie godności człowieka? Obrzezanie z przyczyn religijnych krytykowane jest nie tylko w Niemczech. Podobne dyskusje toczą się np. w sąsiedniej Danii czy w Szwecji. Ich wydźwięk jest jednoznaczny – dzieci nie mogą być przymuszane do trwałego okaleczania genitaliów, powinny mieć możliwość podejmowania decyzji, czy tego chcą, czy nie, w dojrzałym wieku. Prawa człowieka obejmują także dzieci – komentuje prof. Putzke.

Niemiecki wirus

– Bez obrzezania żydowskie istnienie w Niemczech jest nie do pomyslenia – ripostuje w wywiadach udzielanych na lewo i prawo rabin Yehuda Teichtal z ortodoksyjnej gminy żydowskiej Chabad Lubawitsch. Jego zdaniem politycy mają obowiązek unieważnienia werdyktu sędziów i uchwalenia odpowiednich ustaw gwarantujących rodzicom swobodę dokonywania obrzezania nieletnich. Teichtal obawia się, że niemiecki wirus może się rozprzestrzenić po całym świecie. Jako przykład religijnej tolerancji podaje USA, gdzie obrzezanie chłopców jest

Można w nim m.in. przeczytać: *Dokonujący rytuału bierze w usta penis niemowlaka, aby wysssać krew z rany.* W efekcie nierzadko zdarzają się przypadki przenoszenia na dzieci infekcji. Z tego powodu w ubiegłym roku w Nowym Jorku zmarło dwoje niemowląt, inne doznały trwałego uszkodzenia mózgu. Z uwagi na protesty pediatrów i znane od lat niebezpieczeństwa związane z tym rytuałem burmistrz Michael Bloomberg apelował już w 2005 r. do rabinów o odrzucenie tych praktyk – bez powodzenia.

Także w Kanadzie, Japonii i wielu państwach Europy podejmuje się debatę o medycznych aspektach obrzezania nieletnich i zgodności tego obrzędu z prawami człowieka. Pierwszym krokiem jest odstąpienie od finansowania zabiegów przez kasy chorych. Francja, Wielka Brytania, Norwegia, Szwecja, Finlandia, Dania... – lista krajów, gdzie dyskutuje się na temat granic swobód religijnych, jest długa. W zachodniej Europie liczba obrzezań stopniowo maleje. Na wysokim poziomie utrzymuje się nadal w państwach islamskich, gdzie napletki usuwa się niemal wszystkim chłopcom w wie-

„ Die Welt: Hitlera zakaz obrzezania by ucieszył! „

ku między 7. dniem a 15. rokiem życia. Zabieg przeprowadzają nożem obrzędowym z łupków imamowie w meczetach, golibrody czy po prostu ojcowie.

Dychotomia płciowa

Równie rozpowszechnionym rytuałem z przymusu jest klitoridektomia, czyli wyżynanie dziewczętom i dorosłym kobietom lechtaczek oraz częściowo lub całkowicie warg sromowych. Ten liczący ponad dwa tysiące lat obyczaj jest do dzisiaj praktykowany w Afryce, Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie, w Azji Południowo-Wschodniej, na Wielkich Wyspach Sundajskich, na Borneo i innych wyspach Archipelagu Malajskiego, ale także wśród europejskich imigrantów. Wyrzezaniu czy „nacinaniu” pod-

„ W San Francisco odbył się plebiscyt ludności w sprawie obcinania napletków niemowlętom, w innych amerykańskich miastach działają grupy inicjatywne, które zabiegają o wydanie całkowitego zakazu tego rytuału „

dawane są niemowlęta płci żeńskiej, dziewczęta oraz przyszłe mężatki, żeby było uroczystej – podczas ceremonii ślubnej. Dokonuje się tego nożem lub po prostu kawałkiem szkła, bez znieczulenia, w warunkach urągających wszelkim normom. Według najnowszego raportu UNICEF, na świecie żyje aż 130 mln kobiet po klitoridektomii. Co roku ich liczba wzrasta o 2 mln. W Egipcie, Etiopii, Erytrei i Sudanie wyrzezanych kobiet jest od 80 do 97 proc., w Gwinei aż 99 proc.

Pod naciskiem obrońców praw człowieka i przy aktywnym udziale stanu lekarskiego większość państw cywilizowanego świata uznała ten zwyczaj za barbarzyństwo. Parlamentarzyści w Holandii, gdzie osiedliło się blisko milion muzułmanów, oraz politycy norwescy zaproponowali wprowadzenie okresowych badań kontrolnych dziewcząt z rodzin imigrantów, by w ten spo-

sób zapobiec ich wyrzezaniu lub ewentualnie móc ukarać sprawców. Lekarze mają obowiązek zgłaszania policji tego rodzaju okaleczeń. W Szwecji skazano niedawno na więzienie oraz wysokie rekompensaty pieniężne rodziców pewnej wyrzezanej dziewczętnastolatki z Goeteborga, którą rodzice wywieźli do Somali i zmusili do wycięcia lechtaczki. Nie jest to wyrok odosobniony. Szwedzi jako jedni z pierwszych w Europie zakazali wyrzezania kobiet już przed trzydziestu laty, a od 1999 r. policja ściga również obywateli, którzy nakłaniają do takich zabiegów, organizują, względnie dokonują ich poza granicami. We Francji odbyło się już kilkadziesiąt procesów z tego powodu. Stosowne paragrafy dla ukrócenia tego procederu dopisali do prawa karnego także Austriacy, Belgowie, Duńczycy, Hiszpanie i Brytyjczycy. Według szacunków Sophie Poldermans, z organizacji *Combating Female Genital Mutilation in Europe*, na obszarze Unii Europejskiej żyje około pół miliona przymusowo wyrzezanych dziewcząt i kobiet.

Jak ma się klitoridektomia do cyrkumcyzji, czyli obcinania fragmentów zewnętrznych narządów płciowych u mężczyzn? Czy w ocenie tych zjawisk, niezależnie od tego, co leży u ich podstaw – religijne dogmaty czy obyczaj – nie popadamy w dychotomię? W obu tych przypadkach argumenty medyczne i restrykcje prawne mają ten sam cel – zapobieganie i ochronę cielesnej nienaruszalności, co kultywujący te obrzędy traktują jako ograniczanie swobód, dyskryminację, prześladowanie i piętnowanie. W kontekście okaleczania nieletnich powoływanie się na wolność światopoglądową i religijną oraz obowiązek ochrania przez państwo decyzji rodzicielskich – jak chce tego pracujący w Niemczech irański lekarz Yadollah Moazami-Goudarzi – brzmi jak machiawelizm.

Polityczny szpagat

Solon Solomon, prawnik z wykształcenia, były parlamentarzysta izraelskiego Knesetu, dla obrony rytuału przymusowego obrzezania chłopców posługuje się osobliwą logiką. Jak motywuje, wiek dzieci nie ma nic do rzeczy, gdyż *wszyscy obywatele muszą podporządkować się ustawom, które uchwalają za nich inni, więc w tym sensie wszyscy jesteśmy niepełnoletni*. Wspierane z zagranicy związki wyznaniowe w RFN wezwały niemieckich polityków do ustawowego zagwarantowania kultywowania praktyk religijnych, również w zakresie obrzezania. Członkowie rządu federalnego i parlamentarzyści usiłują uspokoić wrzawę. W rozmowach kularowych uznają orzeczenie sądu w Kolonii za słuszne, ale oficjalnie dokonują istnej politycznej ekwilibrystyki: twierdzą, że w sumie rodzice obrzezanych chłopców nie mają się czego obawiać, bo w świetle prawa musieliby zostać przez nich oskarżeni lub sami na siebie złożyć donos. Obiecują też zainteresowanym uchwalenie ustawy, która unieważni werdykt prawników i zalegalizuje obyczaj obrzezania.

Jak to zrobić, pozostaje wielką niewiadomą. Jak bowiem zezwolić na ewidentne naruszenie nietykalności cielesnej człowieka i łamanie praw dziecka w przypadku obrzezania chłopców, a ścigać i karać za wyrzwanie dziewcząt czy inne okrutne praktyki wynikające z religii bądź tradycji? Czym różni się rytuał obcinania napletków od uznanej za barbarzyństwo klotrydektomii? Co zakrawa na kuriozum, za ustawową gwarancją bezkarności rodziców dokonujących obrzezania chłopców opowiedziała się minister do spraw rodziny Kristina Schroeder, ale równocześnie oznajmiła kategorycznie, że nigdy nie zgodzi się na żadną formę dopuszczenia wyrzeczania dziewcząt. Jeśli nieodwracalne okaleczanie nieletnich z powodów religijnych ma być objęte ochroną państwa, czemu zatem nie zalegalizować prastarego azteckiego obrzędu obdzierania ludzi żywcem ze skóry i zjadania współplemieńców, aby posiąść ich mądrość? Jeszcze w późnym średniowieczu dla wywołania deszczu składano meksykańskiemu bożkowi Tlalocowi ofiary z dzieci, którym uprzednio wrywano paznokcie, by wylały więcej łez – czemu w razie suszy nie wrócić i do tej wiary? Czemu nie uprawomocnić muzułmańskiego rytuału kamienowania niewiernych kobiet?

Czy te pytania i zawarte w nich przykłady są demagogią? Nic podobnego. Niemieccy politycy znaleźli się w szpagacie – próbują pogodzić obłudę z pryncypiami podstawowych praw dziecka i człowieka, w imię spokoj-

nej koegzystencji ze społecznością żydowską i islamską zakotwiczyć w prawie to, co wobec wyznawanych dziś zasad etyczno-moralnych cywilizowanego świata powinno być nie do przyjęcia.

Dla ułatwienia Niemcom tej decyzji organizacje żydowskie zaczęły zbiórkę datków, z których chcą opłacić lobbystów, adwokatów i najlepszych konstytucjonalistów. Jak doniósł „Financial Times Deutschland”, szwajcarski biznesmen wyznania mojżeszowego Edi Gast przełał na cel tej kampanii 10 mln EUR. Strumień pieniędzy płynie z Europy, Izraela i zza oceanu. Kiedy nastąpi ostateczne rozwiązanie sprawy zapoczątkowanej przez kolońskich sędziów? Tego nie wie nikt. Szef niemieckiego MSZ Guido Westerwelle boi się *uszczerbku na wizerunku* kraju i chciałby dowieść tolerancyjności Niemiec poprzez... *chronienie tradycji obrzezania*. Kanclerz Angela Merkel wskazuje palcem w poprzek: – *Nie chciałabym, aby Niemcy były jedynym krajem na świecie, gdzie żydzi nie mogą dokonywać swych obrzędów*. To brzmi jak zawołane zaproszenie zagranicy do dyskusji, a może nawet wspólnych działań. – *Gdyby tylko w Niemczech miał obowiązywać zakaz obrzezania nieletnich, ośmieszylibyśmy się jako naród* – stwierdziła Merkel. Jak to się ma do pierwszego zdania w konstytucji RFN, które brzmi: *Godność człowieka jest nienaruszalna*? Na to ostatnie pytanie muszą sobie odpowiedzieć nie tylko Niemcy.

Autor jest komentatorem tygodnika „Uważam Rze”.

**CENTRUM KSZTAŁCENIA
PODYPLOMOWEGO I SZKOLEŃ** 

studia
www.podyplomowe.byd.pl

Coaching
Controlling i Rachunkowość Zarządcza
NLP – Master Practitioner
Psychologia w Sporcie
Zarządzanie Ośrodkami Odnowy Biologicznej i SPA
Zarządzanie Zasobami Ludzkimi



**Manager Jakości
w Ochronie Zdrowia** **NOWOŚĆ**

**Zarządzanie
w Ochronie Zdrowia**

ULTRASONOGRAFY 

Dowiedz się o specjalnej promocji
– **zadzwoń na 698 652 913 i podaj hasło „2HD”**
kontakt: Sławomir Mika tel.: 698 652 913 mail: s.mika@optotech.pl



Mirror 2HD kolorowy Doppler
NeuCrystal C40 przenośny ultrasonograf
NeuCrystal P09 ręczny ultrasonograf

OPTOTECH
MEDICAL

Więcej informacji na www.optotech.pl w dziale ultrasonografia
lub pod nr. tel./faks: **12-278-44-70, 12-288-34-99**
OPTotech Medical, ul. Św. Barbary 18, 32-020 Wieliczka